

Człowiek (nadal) w zagrożeniu

Tym bardziej należy docenić humanistyczną niekiedy tragicznych losach bohaterów swoich filmów i reportaży starają się odnaleźć światło nadziei. Szczególnie mocno wybrzmiał na Festiwalu temat wojny w Ukrainie. W konkursie filmów dokumentalnych znalazły się trzy obrazy, które ukazując różne etapy zbrojnego konfliktu za naszą wschodnią granicą, ułożyły się w panoramę walczącego o przetrwanie narodu. „Nie znikniemy” w reżyserii Alisy Kovalenko przenosi nas do roku 2019 i opowiada o piątce nastolatków z górniczego Donbasu, którzy dorastają w cieniu krwawych zmaganiań wojsk ukraińskich z separatystami. Dobiegające nieustannie z oddali odgłosy wystrzałów i wybuchów sprawiają, że typowe dla okresu dojrzewania problemy i rozterki nabierają niezwykle tragicznego wymiaru. Jak planować swoją przyszłość, gdy nad krajem wisi widmo rosyjskiej inwazji? Reżyserka stara się co prawda pokazać, że nawet w tak dramatycznej sytuacji można realizować swoje pasje i marzenia, jednak końcowe napisy mówiące o losach bohaterów po 2022 roku sugerują, iż najmłodszemu pokoleniu Ukraińców pozostaną po tej wojnie głębokie blizny. Pierwsze dni rosyjskiej inwazji na pełną skalę obrazuje film „Skąd dokąd” w reżyserii Maćka Halemy. Rozgrywa się on w całości w busie, którym przewożeni są uchodźcy, opowiadający ze łzami w oczach o okrucieństwach wojny. Spośród wielu poruszających scen w pamięć zapada zwłaszcza wstrząsająca rozmowa dwóch małych dziewczynek na temat gwałtów, jakich na kobietach i dzieciach dopuszczają się okupanci. Na pozór mamy tu do czynienia z konwencją gadających głów, ponieważ jednak nad bohaterami filmu ciągle wisi zagrożenie, ich opowieści nie są zwykłymi wspomnieniami, ale przejmującymi relacjami ofiar – przeszłość miesza się tu z teraźniejszością, a przyszłość jest nadal nieznana. W tym sensie film „Skąd dokąd”, podobnie jak trwająca od prawie dwóch lat wojna, jest wielkim pytaniem, na które wciąż brak odpowiedzi. Nadzieja w tych, którzy nie są obojętni na los pokrzywdzonych i niosą im pomoc.

Cały tekst Krzysztofa JAJKO można przeczytać w grudniowym numerze „Kalejdoskopu” 12/2023.